

LESZEK NOWAK

Przyczynek do kwestii statusu ocen w języku nauki

I

Uwagi poniższe, choć nie poświęcone bezpośrednio problemowi znaczenia wypowiedzi oceniających (ocen) czy problemowi wartości logicznej tych wypowiedzi, czy innym podobnym zagadnieniom stanowiącym tradycyjny przedmiot refleksji metaetycznej, zakładają nie mniej określone rozstrzygnięcie tych zagadnień¹. To założone w niniejszym szkicu stanowisko odnośnie wspomnianych zagadnień przedstawić można w skrócie jak następuje.

Słuszne wydaje się dobrze znane stanowisko, wedle którego sens wypowiedzi o charakterze oceniającym polega na tym, że służą one do wyrażania postaw aprobaty lub dezaprobaty. Stanowisko to samo w sobie niewiele jednak mówi, dopóki nie określi się bliżej sensu pojęcia wyrażania, pojęcia, z którym język potoczny wiąże intuicje liczne i rozmaite². Nie wchodząc bliżej w subtelności związane z analizą pojęcia wyrażania, przyjmijmy, że wystarczająco dokładną dla naszych potrzeb charakterystykę tego terminu daje określenie następujące: jeżeli fakt, że osoba X sformułowała w czasie t wypowiedź W jest przejawem faktu, że znajduje się ona w tym czasie w stanie psychicznym typu S , to wypowiedź W wyraża stan psychiczny typu S osoby X z chwili t na gruncie pewnej wiedzy, gdy każdy, kto włada językiem, w którym jest sformułowana owa wypowiedź, i uznaje tę wiedzę, przyjmie, że X znajduje się w t w stanie psychicznym typu S na tej podstawie, że X wygłosił w owym czasie wypowiedź W . Występujące w poprzedniku powyższej definicji pojęcie przejawu jakiegoś stanu psychicznego można

¹ Szkic niniejszy stanowi fragment mej pracy doktorskiej *Problemy znaczenia i obowiązywania normy prawnej a funkcje semiotyczne wypowiedzi językowych*, napisanej w 1967 r. pod kierownictwem prof. dr. Z. Ziemińskiego.

² M. Ossowska, *Słowa i myśli*, „Przegląd Filozoficzny” 1932, s. 210 i n.

by z grubsza objaśnić w sposób następujący: czynność danej osoby z danego czasu jest przejawem określonego stanu psychicznego, w jakim owa osoba w owym czasie się znajduje, gdy fakt, iż znajduje się ona w tym stanie psychicznym jest składnikiem niezbędnym warunku dostatecznego³ wykonania odnośnej czynności przez tę osobę.

Wykorzystując tak określone pojęcie wyrażania stanu psychicznego przez wypowiedź, wprowadzić można pojęcie orzecznika wartościującego, które to pojęcie posłużyć może do zdefiniowania pojęcia wypowiedzi oceniającej (oceny). Orzecznikiem wartościującym dla osoby X , w czasie t , nazwiemy taki orzecznik P , że — dla każdej nazwy indywidualnej a — wypowiedź „ a jest P ” wyraża postawę aprobaty (lub dezaprobaty) osoby X w czasie t skierowaną na przedmiot a . Wypowiedzi typu „ a jest P ”, a także wszelkie wypowiedzi (np. relacyjne, ogólne) zawierające P w roli orzecznika logicznego nazywać będziemy ocenami i osoby X z czasu t . Otóż to, że wypowiedź jakaś wyraża — w przedstawionym wyżej znaczeniu tego terminu — postawę aprobaty czy dezaprobaty względem przedmiotu, którego dotyczy, nie przesądza kwestii jej wartości logicznej. Bycie oceną i bycie zdaniem opisowym są to bowiem sprawy od siebie niezależne⁴ — to, że wypowiedź stwierdza jakiś stan rzeczy, nie pociąga bynajmniej za sobą tego, że wypowiedź ta cokolwiek wyraża (w przyjętym tu znaczeniu tego terminu), i na odwrót. W takim zaś razie trzeba zgodzić się na wyróżnienie wśród ocen takich wypowiedzi oceniających, którym można przypisać charakter zdaniowy (oceny przedmiotowe), oraz takich wypowiedzi oceniających, które zdaniem opisowym nie są i które z tej racji kwalifikacjom prawdziwościowym nie podlegają (oceny czysto ekspresyjne)⁵. To, jak obszerne są obie te klasy ocen i jakie merytoryczne typy ocen (zasadnicze czy instrumentalne, etyczne czy estetyczne, itd.) należałoby do tych klas zaliczyć, jest kwestią natury faktycznej, a nie pojęciowej, i z tego chociażby powodu nie może być rozstrzygnięte drogą wyprowadzania konsekwencji z przyjętych definicji. W każdym bądź razie jedno wydaje się bezsporne — że obie te klasy: i ocen przedmiotowych i ocen czysto ekspresyjnych, są niepuste. Tak np. szereg ocen estetycznych ma zarazem charakter zdań oznajmujących. Z drugiej strony szereg wypowiedzi oceniają-

³ Jeżeli $A_1, \dots, A_{i-1}, A_i, A_{i+1}, \dots, A_m$ stanowią łącznie warunek wystarczający dla B , to A_i nazywamy składnikiem niezbędnym tego warunku wystarczającego, gdy $A_1, \dots, A_{i-1}, A_{i+1}, \dots, A_m$ nie stanowią już łącznie warunku wystarczającego dla B . Definicja powyższa wzorowana jest na określeniu podanym w pracy: T. Kotarbiński, *Traktat o dobrej robocie*, Łódź 1955, s. 27.

⁴ Ten punkt widzenia na zagadnienie ocen rozwija J. Kmita w artykule, *Problem wartości logicznej ocen*, „*Studia Filozoficzne*” 1, 1964, s. 119 i n.

⁵ Różniczenie to odpowiada dystynkcji przeprowadzonej przez J. Kmitę, op. cit., s. 121 i n.

cych, formułowanych w języku potocznym, to oceny czysto ekspresyjne. Są to, poza wykrzyknikami czy przekleństwami, takie wypowiedzi, jak np. „Ależ z ciebie łobuz”; termin „łobuz” nie ma bowiem w języku polskim ustalonych kryteriów stosowności — orzeka się go zarówno o chuliganie napastującym spokojnego przechodnia, jak o księgowym, który skradł poważną kwotę pieniędzy, jak wreszcie o niewiernym małżonku; uzasadnione tedy wydaje się przypuszczenie, że jedyną podstawą stosowności tego terminu jest to, czy odnośny przedmiot jest czy też nie jest — ze względu na posiadanie takich czy innych cech — objęty dezaprobatą osoby terminu tego używającej.

II

Widać z powyższych uwag, że nie tylko oceny, ale i orzeczniki wartościujące podzielić można na przedmiotowe i czysto ekspresyjne; przedmiotowe to te spośród orzeczników wartościujących, które mają dodatkowo konotację, czysto ekspresyjne (ich przykładem byłby rozważany wyżej orzecznik „łobuz”) to takie, które konotacji nie mają. Definicja ta wymaga objaśnienia, w kilku chociażby słowach, pojęcia konotacji terminu.

Rozpocznijmy od pragmatycznego pojęcia zakresu orzecznika. Dla prostoty ograniczymy się tylko do orzeczników jednoargumentowych (nazw zbiorów). Wspomniana definicja przedstawia się jak następuje: przedmiot x należy do zakresu orzecznika P w danym języku, gdy każdy, kto należycie włada tym językiem, skłonny jest do uznania za prawdziwe zdanie „ x jest P ”⁶. Nazwijmy jeszcze logicznie różną z tym taki zbiór cech C_1, \dots, C_n , że — dla każdego x — zdania: „ x jest C_i ”, „ x jest C_j ” (gdzie C_i, C_j to jakiegokolwiek różne spośród wymienionych n cech) są logicznie od siebie niezależne. W takim razie jako konotację orzecznika w danym języku można by określić zbiór cech, który jest charakterystyczny (jako całość, nie musi to więc dotyczyć poszczególnych cech branych z osobna) dla zbioru przedmiotów stanowiących zakres tego orzecznika w danym języku; chodzi więc o zespół cech, który łącznie przysługuje owemu zbiorowi i żadnemu innemu.

Jasną rzeczą wydaje się to, iż z faktu, że dany orzecznik jest wartościujący (dla danej osoby, w danym czasie), nie wynika, że ma on konotację (w języku, którym owa osoba w owym czasie włada); są takie orzeczniki wartościujące, które mają konotację (przedmiotowe orzeczniki

⁶ Określenie to zawiera drobne modyfikacje definicji pojęcia subiektywnej ekstensji predykatu podanej w pracy R. Carnap, *Meaning and Synonymy in Natural Languages*, „Philosophical Studies”, vol. IV, 1955, s. 33.

wartościujące), i takie, które jej nie mają (orzeczniki czysto ekspresyjne). Przykładami orzeczników pierwszego rodzaju (dla osób wychowanych na gruncie naszej kultury) są, jak się zdaje, terminy: „...jest odważny”, „...jest wykształconym człowiekiem”, „...jest niewdzięcznikiem” itp. Przykładami orzeczników drugiego rodzaju (dla osób wychowanych na gruncie naszej kultury) są, jak się zdaje, terminy: „...jest łobuzem”, „...jest wartościowym człowiekiem” itp.

III

Po przyjęciu zarysowanych powyżej ustaleń wstępnych możemy przejść do zagadnień stanowiących właściwy przedmiot niniejszego szkicu, a mianowicie do omówienia roli, jaką pełnią oceny w języku nauki.

Pod mianem poglądu odmawiającego ocenom wartości poznawczej rozumiano sprawy różne; dają się one ująć — w pierwszym przybliżeniu — w postaci następujących sformułowań: (1) oceny nie mają wartości logicznej; (2) oceny nie są rozstrzygalne na podstawie doświadczenia; (3) nie mają one znaczenia w semiotycznym sensie tego terminu; (4) nie należy podejmować problematyki semiotycznych osobliwości ocen, bo nie są to problemy wartościowe poznawczo; (5) oceny nie wchodzą w skład nauki⁷.

Nie są to, oczywiście, koncepcje od siebie niezależne. Tak np. tezę (5) uzasadnia się zwykle przez odwołanie do tezy (1), a w ramach weryfikacjonistycznej teorii znaczenia⁸ tezy (1), (3) i (5) uzasadnić można na podstawie tezy (2)⁹.

IV

W dalszym ciągu zajmiemy się tylko tezą (5). Co do pozostałych odmian doktryny odmawiającej ocenom wartości poznawczej, a więc doktryny stanowiącej — wedle znanych charakterystyk filozofii pozytywistycznej — nieodzowny składnik tradycji pozytywistycznej w filozofii nauki, to warto zwrócić uwagę na potrzebę odróżnienia tezy (3) i programu (4)¹⁰. Na pomieszanie tych dwóch koncepcji wpłynął za-

⁷ O innych niż wyliczone sposobach rozumienia tezy, iż oceny nie mają wartości poznawczej por. M. Ossowska, *Rola ocen w kształtowaniu pojęć*, w: *Fragmety filozoficzne (seria trzecia)*, Warszawa 1967, s. 466.

⁸ O teorii tej por. np. M. Schlick, *Meaning and Verifiability*, w: *Readings in Philosophical Analysis* (eds. H. Feigl, W. Sellars), New York 1949, s. 148 i n.

⁹ Por. np. A. Ayer, *Language, Truth, and Logic*, London 1947, s. 105 i n.

¹⁰ Z tezy (3) jej dawni zwolennicy na ogół już zrezygnowali. Por. np. R. Carnapa końcowa odpowiedź na artykuły zamieszczone w tomie: Red. P. Schilpp, *The*

pewne nieostrożny sposób wypowiedzania tezy (3). Formułowano ją bowiem często tak: „wypowiedzi pozaopisowe nie mają sensu”¹¹, co można rozumieć bądź w sensie tezy (3), bądź w sensie programu (4). Niemniej potrzeba oddzielenia obu tych koncepcji jest zgoła oczywista. Nietrudno bowiem wyobrazić sobie stanowisko, wedle którego znaczenie wyrażenia językowego sprowadza się do jego intensji. Jeśli przy tym zwolennik takiego sposobu rozumienia pojęcia znaczenia nie zajmuje stanowiska kognitywistycznego w sporze o istnienie wartości, jeśli więc nie wierzy on, że przedmioty obok tego, że są ważne czy białe, są również dobre czy obowiązkowe jakoś „same w sobie”, to przyjmie tym samym, że oceny (przynajmniej te, które nazwaliśmy wyżej czysto ekspresyjnymi) tak pojętego znaczenia nie mają. Niemniej ów zwolennik radykalnego rozdziału zdań od ocen wcale nie musi akceptować dyrektywy zalecającej rezygnację z problematyki semiotycznych osobliwości ocen jako bezwartościowej poznawczo.

V

Przyjrzyjmy się bliżej tezie (5)¹². Rozumieć ją można przynajmniej trojako: (a) jako sprawozdanie z aktualnego stanu rozwojowego nauki; (b) jako tezę metodologiczną, stanowiącą składnik jakiejś rekonstrukcji logicznej nauki, odnoszącą się tedy do pewnego wzorca, modelu nauki; (c) jako dyrektywę adresowaną do badaczy i zalecającą im eliminowanie ocen spośród tez zaliczanych do nauki¹³. Dyrektywa (5c) zakłada tezę (5b), ale nie można jednej z drugą utożsamiać już choćby z tego względu, że można tezę tę akceptować, ale nie głosić owej dyrektywy, np. z powodu niewiary w to, że naukowcy posłuchają wezwania i dostosują się do niej.

Pogląd (5) należy, jak się wydaje, odrzucić w każdej spośród wyłuszczonej wyżej interpretacji. W interpretacji (a) jest on trywialnym fałszem, przynajmniej w odniesieniu do nauk humanistycznych; w interpretacji (b) zakłada nieadekwatną rekonstrukcję nauki, bo możliwe jest przeprowadzenie takiej rekonstrukcji, która dopuszcza to, że w nauce występują oceny, nie tracąc zarazem nic na adekwatności pod innymi

Philosophy of Rudolf Carnap, La Salle 1963, s. 999 i n. Por. też H. Feigl, *Logical Empiricism*, w: *Twentieth Century Philosophy* (ed. D. D. Runes), New York 1947, s. 379.

¹¹ R. Carnap, *Philosophy and Logical Syntax*, London 1935, s. 25.

¹² Jest to teza, którą M. Ossowska, analizując możliwe sposoby rozumienia hasła propagującego *Wertfreiheit* na terenie nauki, formułuje w taki sposób: „oceny nie są składnikiem nauki pojętej jako wytwór czynności badawczych”. Por. M. Ossowska, *Rola ocen...*, s. 466.

¹³ Na sposób (a) i (b) pojmuje tezę (5) R. Carnap; por. artykuł, *Logical Foundations of the Unity of Science*, w: „*International Encyclopedia of Unified Science*”, vol. I, nr 1, wyd. III, Chicago 1955, s. 45.

względnymi; w interpretacji (c) jest on, jako dyrektywa postępowania, bezskuteczny.

Rozważania nasze skoncentrujemy dalej na kwestiach związanych z interpretacją (b) omawianej tezy.

VI

Aby podjąć problem, jakie miejsce w strukturze nauki zajmować mogą oceny, albo inaczej: jak jest możliwe, że oceny w strukturze nauki występują, czy też: jak uprawomocnić z metodologicznego punktu widzenia fakt, że oceny występują w strukturze nauki — należy objaśnić przede wszystkim sens owego niezbyt jasnego terminu „struktura nauki”.

Otóż to, co zazwyczaj nazywa się strukturą jakiejś nauki, wyznaczone jest przez czynniki następujące: repertuar problemów, jakie się w danej grupie naukowej uznaje „za ciekawe” (dopuszczalne, „wartościowe poznawczo”), dyrektywy inferencyjne, do których stosują się w swych rozumowaniach członkowie owej grupy, i wreszcie — zbiór założeń, jakie bezdyskusyjnie przyjmują oni przystępując do rozstrzygnięcia problemów należących do owego ustalonego repertuaru. Omówimy te czynniki kolejno.

Obowiązujące w danym czasie w grupie naukowej reguły ustalające repertuar problemów (w skrócie — reguły problemowe) wskazują zagadnienia uznane w owej grupie za ważne poznawczo, a eliminują kwestie uznane za „nienaukowe”, „metafizyczne” czy po prostu zbyt trudne, aby na danym etapie rozwoju nauki można było silić się na ich rozwiązanie. Reguły te są dwojakiego rodzaju: jedne z nich nakazują uznać dany problem za wartościowy poznawczo — są to bezpośrednie reguły problemowe; inne zezwalają na podjęcie jakiegoś problemu o tyle tylko, o ile czyni się to w celu rozwiązania problemu uznanego już uprzednio za interesujący (wartościowy poznawczo) — są to pośrednie reguły problemowe. Tak więc repertuar problemów podejmowanych w danym czasie w danej nauce scharakteryzowany jest przez pewne określone reguły wypowiedające wspólne i, co ważniejsze, wiążące w obrębie grupy naukowej zainteresowania poznawcze; kto wykazuje zainteresowania odmienne, a więc przestrzega innych reguł problemowych, ten uznany jest za „odszczepieńca”, pozostaje więc poza obrębem danej grupy naukowej. Jest tak i w naukach przyrodniczych i w naukach humanistycznych, przy czym w tych ostatnich rzecz się komplikuje dzięki istnieniu wielu szkół, prezentujących zazwyczaj całkiem odmienny program uprawiania danej dyscypliny¹⁴.

¹⁴ Na fakt, iż oceny występują w naukach humanistycznych zwraca uwagę

Dyrektyw inferencyjnych nie trzeba bliżej objaśniać jako elementu składowego struktury nauki — wskazują one po prostu, na podstawie uznania jakich to zdań członkowie danej grupy naukowej uznają określone zdania za prawdziwe.

Trudniej natomiast w sposób dostatecznie ogólny określić pojęcie założenia danej nauki. Mają to być w każdym razie zdania syntetyczne, na ogół nie wypowiedane wyraźnie, a często nawet nie uświadamiane sobie przez uczonych. Nie są one odpowiedziami bezpośrednimi na żaden z problemów uznanych za właściwe danej nauce, niemniej rozstrzygając te problemy uczeni uprawiający tę naukę milcząco założenia owe przyjmują. Innymi słowy, uczeni nie stosują przyjętych w danej grupie naukowej dyrektyw inferencyjnych do uzasadniania owych założeń, choćby nawet było to możliwe, to znaczy, choćby nawet założenia te były uzasadnialne za pomocą owych dyrektyw. Tak np. prawa ogólne, które historycy stosują w toku wyjaśniania, są założeniami historiografii — nie są one bowiem odpowiedziami bezpośrednimi na żaden problem traktowany przez historyków jako właściwy im jako historykom właśnie, a nadto nie próbują oni wcale praw tych uzasadniać, biorąc je raczej ze sfery potoczego doświadczenia czy też z innych nauk¹⁵.

Zbiór zdań, które są odpowiedziami na jakiś problem uznany za właściwy dla danej nauki, a o których przy tym sądzi się, że są wynikiem zastosowania przyjętych dyrektyw inferencyjnych bądź wprost do założeń, bądź do innych zdań uznanych za prawdziwe na podstawie — w ostatecznym wyniku — zastosowania owych dyrektyw do założeń, nazywamy zbiorem t e z danej nauki.

Ów zbiór też jest jednak w określony sposób usystematyzowany — pewne z nich wymienia się jako najważniejsze i nadaje się im miano twierdzeń odnośnej nauki. Otóż ową „ważność”, ze względu na którą usystematyzowane są tezy nauki, przedstawić można z grubsza w sposób następujący. Dogodnie będzie wprowadzić jakiś termin na oznaczenie sytuacji, kiedy to pewne reguły problemowe dopuszczają podjęcie problemów określonego rodzaju pod warunkiem, że czyni się to w tym celu, by rozstrzygnąć jakiś określony, wyróżniony problem; problem ów nazywał będę w omawianej sytuacji *problemem wiodącym* ze względu na ów zbiór problemów. Problemy wiodące tworzą hierarchię: na jej szczycie znajdują się takie problemy, które — zgodnie z obowiązującymi w danej grupie naukowej bezpośrednimi regułami problemowymi — należy bezwarunkowo uznać za wartościowe poznawczo i wła-

szereg metodologów humanistyki. Por. np. Q. Gibson, *The Logic of Social Enquiry*, London 1960, s. 64 i n. czy F. S. C. Northrop, *The Logic of the Sciences and Humanities*, New York 1947, s. 256 i n.

¹⁵ Por. np. C. G. Hempel, *The Function of General Laws in History*, w: *Theories of History* (ed. P. Gardiner), Glencoe Ill. 1959, s. 344 i n.

ściwe dla odnośnej nauki; każdy z nich jest problemem wiodącym dla pewnego zbioru problemów drugiego niejako rzędu; każdy z elementów owego zbioru (w szczególnym przypadku może to być, oczywiście, zbiór jednoelementowy) jest z kolei problemem wiodącym dla pewnego zbioru (w szczególności — jednoelementowego) problemów rzędu już trzeciego, etc. Dochodzimy w ten sposób do takich problemów, które nie są już wiodącymi dla żadnych zagadnień należących do repertuaru problemów właściwych danej nauce w danym czasie. Ta relatywizacja do czasu jest tu, rzecz jasna, konieczna, bo rewolucje naukowe na tym m. in. polegają, że owa ustalona w okresie panowania danego paradygmatu nauki hierarchia problemów zostanie odrzucona i zastąpiona przez nową hierarchię czy też nawet — dawny repertuar problemów, uważanych za wartościowe poznawczo, zostaje zastąpiony przez nowy repertuar. Poszczególne paradygmaty uprawiania nauki różnią się bowiem tym, między innymi, od siebie, że inne rodzaje problemów uznaje się na ich gruncie za problemy godne podjęcia¹⁶.

Po przyjęciu powyższych ustaleń pragmatyczne pojęcie twierdzenia nauki określić by można było w sposób następujący: **t w i e r d z e n i e m n a u k i** w danym czasie jest taka teza tej nauki, która jest odpowiedzią na jakiś problem wiodący tej nauki. Określenie to nie grzeszy, jak widać, nadmierną ścisłością, ale przynajmniej jako tako uwidacznia, na czym polega wyróżniona rola twierdzeń nauki w obrębie ogółu jej tez.

VII

Problem roli ocen w strukturze nauki może więc, przy przedstawionym ujęciu tej ostatniej, przybierać sformułowania rozmaite. Można, mianowicie, pytać, czy dyrektywy problemowe są ocenami (ewentualnie — czy są one oparte na ocenach), czy ocenami są założenia nauki i wreszcie — czy tezy nauki, a w szczególności jej twierdzenia, mają charakter ocen (we wszystkich tych pytaniach pojęcie oceny zrelatywizowane jest, rzecz jasna, do grupy naukowej).

Wydaje się, iż we wszystkich trzech przypadkach odpowiedź wypada twierdząco — oceny występują w nauce zarówno w roli dyrektyw problemowych, jak i założeń czy tez, a w szczególnym przypadku — twierdzeń. Trzeba tu wszakże dodać dwa zastrzeżenia. Po pierwsze, we wszystkich tych trzech rolach oceny występują jedynie na terenie nauk humanistycznych — w przyrodoznawstwie występują one, jak się zdaje, jedynie w roli dyrektyw problemowych. Po drugie, rolę założeń i rolę

¹⁶ T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 1968, s. 40 - 42.

tez pełnić mogą jedynie oceny przedmiotowe. Uzasadnienie tej drugiej uwagi jest proste — orzeczniki czysto ekspresyjne nie mają konotacji, nie mają również denotacji (zakresu), a w takim razie oceny czysto ekspresyjne, w których orzeczniki te występują, nie wyznaczają żadnych stanów rzeczy, nic więc nie stwierdzają, a w konsekwencji nie mają wartości logicznej. A skoro tak, to oceny tego rodzaju nie mogą znajdować się w związkach wynikania z żadnymi zdaniem opisowymi, w szczególności z tezami nauki; nie nadają się więc one ani na założenia nauki, ani na tezy nauki. Odmienne przedstawia się sprawa z ocenami przedmiotowymi. Jako zdania opisowe mogą one pozostawać w związkach wynikania z innymi zdaniem, a zatem mogą występować w roli założeń nauki i tez, a w szczególnym wypadku — twierdzeń nauki. To bowiem, że jako oceny wyrażają one postawę aprobaty czy dezaprobaty ze strony badacza czy choćby całej grupy naukowej, jest sprawą zupełnie obojętną dla ich uzasadnienia; jeżeli nawet jedno i to samo zdanie opisowe będzie dla badacza *A* oceną pozytywną, dla badacza *B* oceną negatywną, zaś dla badacza *C* zwykłą wypowiedzią neutralną emocjonalnie, to przecież każdy się zgodzi, że zdanie to jest albo prawdziwe, albo fałszywe i że ta jego prawdziwość czy fałszywość jest wykazana albo w sposób należyty (zgodny z kryteriami przyjętymi milcząco w danej nauce), albo nie, oraz że to, która z tych ewentualności zachodzi, nie ma najmniejszego związku z faktem, że wspomniani badacze zajmują wobec tego zdania odmienne postawy.

VIII

Jeśli jednak zgodzić się na to, że oceny mogą występować w roli założeń i tez naukowych, a poprzestać jedynie na zastrzeżeniu, że fakt, iż np. jakies twierdzenie nauki jest oceną, nie wpływa na prawomocność tego twierdzenia jako twierdzenia nauki właśnie, jeśli więc przyjąć pogląd wyżej omówiony, to powstaje pytanie, czy to, iż oceny (przedmiotowe) występują w roli założeń czy tez nauki, nie stanowi przeszkody w realizacji zasadniczego celu uczonej, jakim jest rozstrzygnięcie problemów, które uznają za wartościowe poznawczo. Aby odpowiedzieć na to pytanie w sposób możliwie ogólny, rozważmy, w jaki sposób wartościujący charakter pewnych terminów wpływa na ich zakres i konotację i kiedy wpływ ten jest przeszkodą w realizacji celu nauki.

Trzeba tu w każdym razie odróżnić dwie sytuacje: kiedy dany termin ma konotację ustaloną niezależnie od jakichkolwiek ocen, a oceny zostały z nim związane dopiero później, gdy termin ten funkcjonował już w sposób przez konotację wyznaczony, oraz sytuację, kiedy dany termin,

z którym związana jest aureola skojarzeń emocjonalnych, jest wprowadzany do języka nauki w znaczeniu odmiennym od dotychczasowego, tzn. za pomocą definicji projektującej, nadającej mu nową konotację. W pierwszym przypadku idzie o to, czy oceny związane z danym terminem modyfikują jego dotychczasowy, ustalony niezależnie od nich zakres; w drugim — o to, czy i w jaki sposób oceny współwyznaczają zakres terminu wprowadzanego dopiero do słownika nauki.

IX

Rozpocznijmy od analizy pierwszej sytuacji. Rozważmy przykład następujący. W latach pięćdziesiątych naturalizm literacki uznany został przez marksistowskich teoretyków literatury za kierunek wsteczny. W związku z tym dotychczasowy zakres terminu „dzieło naturalistyczne” uległ zmianie, bowiem „...unikano odtąd stosowania dyskwalifikującej etykiety «utwór naturalistyczny» w stosunku do dzieł, które były cenione za walory artystyczne”¹⁷. Tak więc określone oceny zmodyfikowały w tym wypadku zakres terminu „utwór naturalistyczny” w języku literaturoznawstwa, zakres, który był ustalony niezależnie od tych ocen.

Spróbujmy teraz rozważyć w sposób ogólny rozmaite możliwe sytuacje, kiedy to oceny modyfikują zakres orzecznika wartościującego.

Założmy, że jakiś termin Q ma w języku grupy naukowej, który to język oznaczmy symbolem J_G , konotację C i zakres K . Założmy też, że jakaś osoba X władająca językiem J_G rozważa kwestię, czy przedmiot a należy do zakresu terminu Q . Przyjmijmy dalej, że fakt wykazywania cech Q przez przedmiot a nie jest niekiedy obojętny emocjonalnie dla osoby X . Możliwości, jakie się tu zarysowują, uwidacznia załączona tabela.

Znak „+” w rubryce pierwszej znaczy, że osoba X sądzi, że przedmiot a ma własności C , w rubryce drugiej znak ten znaczy, że osoba X aprobuje to, że przedmiot a ma owe własności, zaś w rubryce trzeciej — że osoba ta uznaje zdanie „ a jest Q ” za prawdziwe. Z kolei znak „-” w rubryce pierwszej znaczy, że X sądzi, że przedmiot a nie ma własności C , w rubryce drugiej znaczy on, że osoba X dezaprobuje to, że przedmiot a ma własności C , zaś w rubryce trzeciej, że osoba ta odrzuca zdanie „ a jest Q ” jako fałszywe. Wreszcie znak „∞” występujący w rubryce trzeciej oznacza, że osoba X ani nie odrzuca, ani nie uznaje zdania „ a jest Q ”, tj. zajmuje wobec niego postawę indyferentną (wprowadzenie analo-

¹⁷ I. Lazari-Pawłowska, *O pojęciu typologicznym w humanistyce*, w: *Logiczna teoria nauki* (red. T. Pawłowski), Warszawa 1966, s. 648.

gicznego oznaczenia na postawę neutralności emocjonalnej w rubryce drugiej nie wydaje się prowadzić do bardziej interesujących wniosków; stąd w rubryce tej uwzględniłem dwie tylko możliwości).

	Czy X sądzi, że <i>a</i> ma własności <i>C</i> ?	Czy X aprubuje to, że <i>a</i> ma własności <i>C</i> , czy też dezaprobuje to?	Czy X uznaje zdanie „ <i>a</i> jest <i>Q</i> ”, czy odrzuca je, czy też jest indyferentny wobec niego?
1	+	+	+
2	+	+	—
3	+	+	~
4	+	—	+
5	+	—	—
6	+	—	~
7	—	+	+
8	—	+	—
9	—	+	~
10	—	—	+
11	—	—	—
12	—	—	~

Porównajmy teraz wiersze 1 i 4 tabeli. W obu przypadkach osoba *X* sądzi, że przedmiot *a* ma własności *C*, tyle że w przypadku 1 aprubuje ten fakt, zaś w przypadku 4 dezaprobuje go. Ani jedno, ani drugie nie wpływa jednak na zakres terminu *Q*, wskutek czego zakres tego terminu w indywidualnym języku badacza *X_i* jest taki sam, jak w języku grupowym *J_G*.

Analogiczną do powyższej sytuację przedstawiają wiersze 8 i 11. Tutaj z kolei *X* sądzi, że przedmiot *a* nie ma właściwości *C* i wobec tego odrzuca zdanie „*a* jest *Q*” i to niezależnie od dodatnich (wiersz 8) czy ujemnych (wiersz 11) wartościowań z tym związanych.

Odmienne sytuacje przedstawiają przypadki 5, 6, 7 i 9. W przypadku 5 osoba *X* sądzi, że przedmiot *a* ma własności *C*, ale ponieważ dezaprobuje ten fakt, więc odrzuca zdanie „*a* jest *Q*”; w przypadku 6 przy tych samych założeniach wyjściowych osoba *X* wstrzymuje się od zajęcia stanowiska — ani nie uznaje, ani nie odrzuca zdania „*a* jest *Q*”. W obu tych przypadkach zakres terminu *Q* w indywidualnym języku *X-a* zostaje zmodyfikowany — jest nim teraz zbiór [*K-a*], nie zaś, jak w języku grupowym *J_G*, zbiór *K*. W przypadkach 7 i 9 mamy sytuację całkowicie analogiczną, tyle że w pierwszym z nich wartościowanie wpływa na rozszerzenie zakresu terminu *Q* w stosunku do tego zakresu, jaki termin ten ma w języku grupowym.

Kończąc omawianie powyższej tabeli zauważmy, że dla wierszy 2, 3, 10 i 12 trudno znaleźć jakąś intuicyjną interpretację — badacz, który by

postępował w sposób określony w tych wierszach, naruszałyby ogólne zasady racjonalnego postępowania poznawczego.

Uwagi powyższe zdają się świadczyć o tym, że fakt występowania ocen przedmiotowych w nauce nie jest sam przez się szkodliwy poznawczo. Dopiero wówczas, gdy wartościowanie modyfikuje zakresy orzeczników, wpływając na wytworzenie się w obrębie języka grupy naukowej szeregu odmiennych w jakimś stopniu języków indywidualnych poszczególnych członków tej grupy, co z kolei stwarza możliwość nieporozumień i jałowych sporów, dopiero wówczas mówić można, iż wartościowanie zagraża realizacji poznawczych celów nauki. Fakt występowania ocen przedmiotowych jest zaś efektywnie, faktycznie szkodliwy poznawczo dopiero wówczas, kiedy istotnie takie nieporozumienia i jałowe spory będą miały miejsce.

X

Przejdźmy teraz do omówienia sytuacji drugiego rodzaju — kiedy to oceny kształtują konotację terminu w momencie, gdy jest on wprowadzany do języka nauki.

Załóżmy, przykładowo, że ktoś chce wyeksplikować sens terminu „ustrój demokratyczny”, a przy tym nie chce nazywać tym mianem ustroju politycznego Aten starożytnych, bowiem oburza go fakt, iż niewolnicy, stanowiący większość społeczeństwa ateńskiego, byli całkowicie pozbawieni jakiegokolwiek wpływu na władzę. Otóż przyjmijmy, że ów ktoś za poprawną definicję terminu „ustrój demokratyczny” uzna taką jedynie definicję, z której wynikać będzie, że ustrój polityczny Aten starożytnych nie był ustrojem demokratycznym. Innymi słowy, przyjmuje on ocenę, że ustrój polityczny Aten nie był ustrojem demokratycznym jako kryterium adekwatności dla definicji pojęcia ustroju demokratycznego.

W sposób ogólny można rzecz przedstawić jak następuje. Załóżmy, że osoba *X* wyznaje w jakimś czasie określony spójny zbiór ocen i że ze względu na te oceny w *uniwersum* rozważań wyróżnia — ze względu na posiadanie określonych właściwości — przedmioty aprobowane, dezaprobowane i indyferentne¹⁸. Jeśli definiuje ona termin *T* o dodatnim zabarwieniu emocjonalnym, to czyniąc to stosuje się do reguły następującej: *należy tak dobrać konotację dla terminu T, by z definicji przypisującej mu tę konotację nie wynikało, iż desygnatem terminu T jest jakikolwiek*

¹⁸ Zakładam tu, że osoba *X* stosuje się do określonych zasad wydawania ocen globalnych. O ocenach globalnych por. C. Znamierowski, *Rozważania wstępne do nauki o moralności i prawie*, Warszawa 1964, s. 13.

przedmiot dezaprobowany przez definiującego lub indyferentny dlań. Jeśli natomiast osoba X definiuje termin o ujemnym zabarwieniu emocjonalnym, to czyniąc to stosuje się do innej nieco reguły: należy tak dobrać konotację dla terminu T, by z definicji przypisującej mu tę konotację nie wynikało, iż desygnatem tego terminu jest jakikolwiek przedmiot aprobowany przez definiującego lub dlań indyferentny.

Trudno byłoby odpowiedzieć w sposób ogólny na pytanie, czy fakt, że w humanistyce przestrzega się wspomnianych wyżej reguł przy wprowadzaniu nowych terminów do jej aparatu pojęciowego, jest faktem szkodliwym poznawczo, czy też nie. Zależy to od tego, czy terminy o konotacji spełniającej owe ocenne kryteria adekwatności są użyteczne poznawczo, czy też nie. To zaś chyba przedstawia się różnie w różnych przypadkach. W każdym zaś razie nie wydaje się, by sprawa wyglądała tak prosto, że pojęcie skonstruowane przy założeniu ocennych kryteriów adekwatności jest tym samym wadliwe poznawczo. Nie jest bowiem wykluczone, że to właśnie żywione przez badacza oceny zwrócą jego uwagę na taką klasę przedmiotów, o których da się powiedzieć wiele też ważnych i interesujących z punktu widzenia ustalonego w danej nauce repertuaru problemów. Nie jest tedy wykluczone, że to właśnie oceny badacza zwrócą jego uwagę na potrzebę konstrukcji pojęcia o dużej doniosłości poznawczej. Nie jest też, oczywiście, wykluczona sytuacja przeciwna — że oceny przeszkodzą w konstrukcji pojęcia o wielkiej doniosłości poznawczej.

Ostatnie uwagi miały charakter ogólnikowy. Aby je sprecyzować, należałoby wyjaśnić przede wszystkim, na czym polega poznawcza użyteczność terminów, oraz określić ogólne kryteria owej użyteczności. Jest rzeczą jasną, że jest to temat sam dla siebie, który trudno byłoby podjąć w ramach niniejszego szkicu.

Лешек Новак

К ВОПРОСУ О ПРОБЛЕМЕ СТАТУСА ОЦЕНОК В ЯЗЫКЕ НАУКИ

Автор подчеркивает наличие нескольких разновидностей с точки зрения, по которой оценки не имеют познавательной ценности: (1) оценки не имеют логической ценности; (2) их нельзя разрешить на основе опыта; (3) они не имеют значения (в смысле семиотики); (4) не следует заниматься проблематикой семиотических особенностей оценок, так как эти проблемы в познавательном отношении не представляют ценности; (5) оценки не входят в состав науки. Автор в основном занимается анализом точки зрения (5). Эту точку зрения можно еще понимать тройко: (а) как отчет об актуальном положении в развитии науки;

(б) как методологический тезис, являющийся составным элементом какой-либо методологической модели науки; (в) как директиву, адресованную в адрес исследователей и рекомендующую им исключить оценки из науки. Взгляд (5) нужно отбросит в каждом понимании. В интерпретации (а) он является тривиальной фальшью, в интерпретации (б) является, как директива поведения, безуспешным, а в интерпретации (в) кладет в основу неадекватную реконструкцию науки, так как является возможным проведение такой реконструкции, которая допускает существование оценок, одновременно не теряя ничего из адекватности во всех других отношениях. Делая наброску такой реконструкции, автор базируется на различии между предметными оценками (носящими характер суждений в логическом смысле) и чисто экспрессивными (не являющимися суждениями в логическом смысле). Первые могут играть роль научных суждений, вторые — лишенные логической ценности — только роль критериев в деле выбора проблематики. При этом, сам факт выступления оценок в роли научных суждений не мешает осуществлению главной цели научных исследований — разрешения проблем, поставленных учеными. Это происходит только тогда, когда осуществлены определенные дополнительные условия, которые автор пытается сформулировать в общих чертах.

Leszek Nowak

A CONTRIBUTION TO THE PROBLEM OF STATUS OF VALUATION
IN THE SCIENTIFIC LANGUAGE

The author quotes some opinions according to which the valuations have no cognitive value: (1) the valuations have no truth-value; (2) they cannot be decided basing on experience; (3) the have no significance in the semiotic sense of the term; (4) no problematic of the semiotic characteristic of valuation should be taken up, as they are not problems of cognitive value; (5) valuative expressions do not belong to the science. The author analyzes mainly the 5th opinion. It can be understood in three ways: (a) as a summary of an actual development stage of the science; (b) as a methodological thesis being a component of some methodological model of a science, and (c) as a directive addressed to scientists and recommending them to eliminate valuations from their science. In every of the above meaning the 5th opinion is to be rejected. In the interpretation (a) it is a trivial falsehood, in the interpretation (c) it is ineffective as a guide line of an action, and in the interpretation (b) it assumes an inadequate reconstruction of a science, for it is possible to carry out such a reconstruction which would make possible an occurring of valuations in the science which do not lose anything of their adequacy in other respects. Designing such a reconstruction the author takes as a point of departure a distinction between objective valuations (which are sentences in the logical meaning) and purely expressive valuations (which are not sentences in the logical meaning). The former may be used as scientific assumptions and the latter — being deprived of logical value — only as criteria in the choice of problems. It is evident, however, that the sole existence of valuations in a role of scientific assumption does not disturb a realisation of the paramount aim of scientific investigations, i.e. resolutions of problems formulated by the scientists. This can only take place when some additional conditions are fulfilled which the author is trying to formulate in a general way.